

Tadeusz Zych

ORCID 0000-0002-2789-6949

DOI: 10.30657/pha.32.2020.13

(Uniwersytet Rzeszowski)

e-mail: tadeusz.franciszek.zych@gmail.com

Partyzancka mała matura

Streszczenie

Tajne nauczanie było jednym z najważniejszych elementów funkcjonowania Polskiego Państwa Podziemnego, ewenementem na skalę okupowanej Europy. Tajną szkołę prowadzono także w jednym z najsłynniejszych oddziałów partyzanckich, jakim byli „Jędrusie”, działający na terenie Sandomierszczyzny. Pomysłodawcą tej formy działania był Władysław Jasiński „Jędrus”, który uznał, że wojna nie może być czasem straconym, szczególnie dla jego najmłodszych podkomendnych. Zwieńczeniem tajnych kompletów była konspiracyjna „mała matura”.

Słowa kluczowe: Jędrusie, Władysław Jasiński, matura,

Przeżywany okres pandemii nie tylko zweryfikował panujący świat wartości, ale też diametralnie zmienił codzienne życie milionów ludzi. Restrykcje związane z walką z koronawirusem dotknęły prawie wszystkie sfery życia społecznego, w tym także szkolnictwo, któremu przyszło działać w nowych, nieznanych dotychczas warunkach. Warto jednak zdać sobie sprawę, że wbrew temu, co nam się zazwyczaj wydaje, nie była to pierwsza „dziwna” nauka w ostatnich kilkudziesięciu latach. Trzeba przypomnieć, że w czasie ostatniej wojny, podczas niemieckiej okupacji, polskie szkolnictwo również przybrało nieznane wcześniej formy, wedle których działała bądź to „leśna” szkoła, bądź „szkoła przy zasłoniętych oknach”.

Jednym z ciekawszych przykładów tej pierwszej był system nauki szkolnej stworzony w słynnym partyzanckim oddziale „Jędrusiów”. Powstał on z inicjatywy Władysława Jasińskiego w 1941 roku na bazie działającej w Tarnobrzegu i sąsiednich powiatach od jesieni 1939 roku organizacji „Odwet”. Warto dodać, że była ona jedną z pierwszych tego typu inicjatyw, jakie stworzono na terenie okupowanej Polski. Chociaż bibliografia dotycząca historii „Jędrusiów” jest pokaźna¹,

¹ Warto wymienić szczególnie: E. Dąbrowski, *Szlakiem „Jędrusiów”*, Kraków 1992; *Bez broni*, Warszawa 1990; E. Hulla, *Organizacja konspiracyjna „Odwet – Jędrusie” 1939–1944 w pamięci historycznej*, Olsztyn 1999; W. Gruszczyński, *„Odwet – Jędrusie”*, Staszów 1995; M. Korczak,

to jednak wiele aspektów ich działalności wymaga jeszcze poszerzenia i dogłębnej analizy².

Niniejszy artykuł bazuje tak na dotychczasowej literaturze przedmiotu, jak i na relacjach nigdzie dotąd nie publikowanych, a pochodzących z prywatnego archiwum, nieżyjącego już, Tadeusza Szewery, jednego z żołnierzy „Jędrusia”.

Władysław Jasiński „Jędrus” zdawał sobie sprawę z faktu, że młodzież zaangażowana w walkę z okupantem traci lata przeznaczone w normalnych czasach na naukę. Często podkreślał to w rozmowach i dążył do tego, by stworzyć tej młodzieży warunki ukończenia przynajmniej czterech klas gimnazjum, *by chłopcy mogli wejść w nowe życie po wojnie ze świadectwami ukończenia szkoły średniej, ale jeszcze bardziej do tego, by w ich obecne życie wnieść te treści, których byli pozbawieni i by dzięki tym wartościom zdolni byli do utrzymania równowagi psychicznej*³.

Warto zauważyć także, że wszystkie decyzje podejmowane w tym zakresie w różnych miejscach okupowanego kraju były również formą walki przeciwko okupantowi. Wszak Niemcy administracyjną decyzją zamknęli wszystkie szkoły średnie i uczelnie wyższe, pozostawiając w okrojonym zakresie programowym jedynie szkoły powszechne i zawodowe.

„Jędrus” przewidywał i to, że w miarę upływu czasu do oddziału dołączać będą również ci młodzi konspiratorzy, którzy już korzystali z tajnego nauczania i którym powinno się stworzyć możliwość kontynuowania nauki również w warunkach partyzantki. O wadze tego problemu niech świadczy fakt umieszczenia tajnej oświaty jako oddzielnego referatu w tworzonej pod koniec 1942 roku nowej strukturze organizacyjnej oddziału (organizacji). Jej celem było zorganizowanie kursu nauczania w zakresie szkoły średniej. Miało to niewątpliwie wzbogacać życie partyzanckie, a także w jakimś stopniu zabezpieczać przyszłość młodzieży, oddanej pod jego komendę. Dokument napisany ręką „Jędrusia” świadczy o jego szeroko zakrojonych planach i pomysłowości⁴.

Pierwsze próby nauki w warunkach partyzanckiego reżimu podjęli sami „Jędrusie” w maju 1942 roku, kiedy to na kwaterze u Andrzeja Wieczorka „Chebona” w Bukowej materiał gimnazjalny przerabiali m.in. Eugeniusz Dąbrowski „Genek”, Władysław Hyjek „Lord”, Andrzej Skowroński „Andrzej” i Zdzisław de Ville „Zdzich”. Eugeniusz Dąbrowski wspominał, że w czerwcu tegoż roku, z inicjatywy Władysława Hyjka, na jego podręcznikach przerabiali materiał z fizyki⁵. Inny z „Jędrusiów”, Andrzej Skowroński dodawał: *W miesiącach letnich kwaterując w Żarnikach z własnej inicjatywy czytaliśmy podręczniki gimnazjalne z zakresu klas IV i I licealnej. Przyniósł je Władysław Hyjek, a korzystali z nich prócz wymienionego, Zdzisław de Ville i Andrzej Skowroński*⁶. Świadczy to dobitnie, iż Jasiński doskonale rozeznawał nie tylko potrze-

Życie na włosku, Staszów 1997; H. Kuksza, *Jędrusiowa dola*, Warszawa 1992; T. Zych, „*Odwet – Jędrusie*”, Tarnobrzeg 2009.

² Autor niniejszej publikacji przygotowuje monografię tak „*Odwet*”, jak i „*Jędrusiów*”.

³ Relacja S. Głombiowskiej, cyt. za: T. Szewera, *Nauczyciele „chłopców z lasu*”, „*Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych*”, 1971, t. XIII, s. 207.

⁴ C. Gutry, *Akcja pomocy społecznej „Jędrusiów”*, „*Wojskowy Przegląd Historyczny*” 1968, nr 3, s. 172.

⁵ T. Szewera, *Tajne nauczanie w oddziale partyzanckim „Jędrusie”*, mps w posiadaniu autora.

⁶ *Ibidem*.

by młodych konspiratorów, ale również ich oczekiwania i nastroje. Zdawali oni sobie sprawę ze znaczenia nauki i wykształcenia. Wiedzieli, jak wiele kosztowała ona wyrzeczeń, również materialnych w przedwojennym okresie. W lecie 1942 roku, kiedy oddział zgrupowany był w jednym miejscu, tj. w rejonie Ujazdu na tzw. Wygwizdowie, Władysław Jasiński przystąpił do organizowania tajnego nauczania. W tym celu nawiązał kontakt z „Cyklopem” i prof. Zygmuntem Szewerą z Tarnobrzegu, który jednak był mocno zaangażowany w działalność ZWZ-AK nie mógł przyjąć propozycji „Jędrusia” przeniesienia się za Wisłę i prowadzenia tam kompletów szkolnych.

W sierpniu i wrześniu tegoż roku gotowość współdziałania z „Jędrusiami” zgłosił Karol Głombiowski, mieszkający wówczas we wsi Modliborzyce i prowadzący na tamtym terenie tajne nauczanie. „Jędrus” przewidywał go na kierownika „referatu tajnej oświaty” przy swoim oddziale partyzanckim. Wybór ten był nieprzypadkowy. Głombiowski miał nie tylko praktykę w prowadzeniu tajnych kompletów, ale także ogromny autorytet naukowca i nauczyciela. Warto dodać, że po wojnie zyskał on zasłużoną sławę twórcy tzw. polskiej szkoły bibliologicznej. Jego żona, również nauczycielka, tak wspominała po latach ich kontakty z Jasińskim: *Upamiętniły mi się dwa spotkania z „Jędrusiem”. Jedno w ruinach zamku Ossolińskich w Ujeździe... Czekaliśmy w milczeniu na to spotkanie. W pewnej chwili Piotr powiedział: Już jedzie. Na ścieżce ukazał się rowerzysta – był nim „Jędrus”. Po krótkiej rozmowie zapadła decyzja: po ustaleniu kwater, a więc i izb zebrań lekcyjnych zaczynamy prace. Drugie spotkanie odbyło się w Albinowie. Na piętrze w małym pokoju willi... Z rozmowy z „Jędrusiem” pozostało mi tylko ogólne wrażenie. Chodziło mu rzeczywiście o dwie ważne sprawy: by chłopcy mogli wejść w nowe życie po wojnie ze świadectwami ukończonej szkoły średniej, ale jeszcze bardziej o to, by w ich obecne życie wnieść treści, których byli pozbawieni, i by dzięki tym wartościom zdolni byli do utrzymania równowagi psychicznej... Potrzebę tej pomocy rozumiał za nich „Jędrus” i w tym także tkwiła jego wielkość⁷.*

Do grudnia 1942 roku w zasadzie wszystkie prace organizacyjne przy tworzeniu tajnych kompletów zostały zakończone. Zgromadzono podręczniki, dostarczone do Albinowa przez kierownika szkoły w Iwaniskach, Henryka Chodurskiego i wspomnianego Karola Głombiowskiego. Dobiegało końca kompletowanie zespołu profesorskiego: Karol Głombiowski, kierując całością nauczania, miał wykładać łacinę i język niemiecki. Jego żona Stefania miała uczyć języka polskiego i historii. Dzięki kontaktom przez osoby przebywające w willi inż. Pikulskiego otrzymano zapewnienie, że do „Jędrusiów” zostanie skierowana z Warszawy nauczycielka matematyki i fizyki, Kazimiera Tramerowa, ukrywająca się pod nazwiskiem Białowas. Prócz wymienionych zespół wykładowców mieli uzupełniać: nauczyciel biologii Hieronim Jawłowski zamieszkały w Plancie oraz Irena Ważgowska i Wielosław Ginter, uczący na kompletach w Iwaniskach i Kobylanach⁸. Niestety, na przeszkodzie realizacji tych wszystkich starań stanęła śmierć Władysława Jasińskiego 9 stycznia 1943 roku. O inauguracji nauczania nie mogło być mowy. Na dodatek, „Jędrusie” wykonali niebawem uderzenie na niemieckie więzienie w Opatowie, w konsekwencji czego, w obawie przed represjami musieli opuścić rejon dotychczasowego zakwaterowania. W tej sytuacji zgromadzone podręczniki przekazano profesorowi Głombiowskiemu, a Kazimierę Tramerową, która przyjechała w tym czasie z Warszawy, uloko-

⁷ S. Głombiowska, *Moje spotkania z „Jędrusiem”*, mps w posiadaniu autora.

⁸ T. Szewera, *Tajne nauczanie w oddziale...*

wano wraz z jej synem, Andrzejem, w majątku Planta. Tu do końca wojny uczyła się młodzież na tajnych kompletach gimnazjalnych i licealnych. W maju 1943 roku, podczas nieoficjalnej „wizytacji” oddziału „Jędrusiów” przez członka Komendy Obszaru krakowskiego AK „Południe”, dra Juliana Zabrzewskiego „Juliana” i jego spotkania w szkole w Ossali z nowym dowódcą „Jędrusiów”, Józefem Wiąckiem „Sową”, padła propozycja zorganizowania w oddziale skróconego kursu tajnego nauczania, zakończonego egzaminem małej matury. „Julian” powołał się przy tym na nową, z roku 1943, instrukcję Okręgowego Biura Oświaty Okręgowej Delegatury Rządu w Krakowie, z której wynikało, że na skrócone kursy tajnego nauczania (jedna klasa w ciągu pół roku) zezwala się tej młodzieży, która przerastała wiekiem normalną o 2 lata, ale nie przekroczyła jeszcze 22 roku życia. Propozycja została przez Józefa Wiącka przyjęta. Termin końcowego egzaminu ustalono na jesień 1943 roku. Brat „Sowy”, Stanisław Wiącek „Inspektor”, tak wspominał tę wizytę: *Następnego dnia odwoziłem dr. „Juliana” bryczką do Sierag. W trakcie rozmowy na temat braku odpowiedniego przygotowania i trudności z nauką w naszych warunkach dr „Julian” powiedział, że zdaje sobie sprawę z tego, że kiedy inni uczyć się, my w tym czasie musimy strzelać, niemniej musimy przysiąc i trochę się pouczyć. Przyszłej Polsce potrzebni będą nie tylko dzielni, ale i wykształceni ludzie*⁹. Decyzją Wiącka wszyscy przedwojenni gimnazjaliści mieli rozpocząć przygotowania do egzaminu maturalnego z zakresu czwartej klasy. Trwały one od początku maja do końca czerwca 1943 roku¹⁰. Jeden z nich, Tadeusz Szewera „Tadek Łebek” wspominał swoją reakcję na ten rozkaz przełożonego: *Spojrzelśmy na siebie trochę zdumieni. Gdzie tu teraz czas na książki i naukę? Prawie codziennie jakieś „akcje”, stale jesteśmy w drodze, nie wiadomo co przyniesie jutrzejszy dzień. Do tego dochodzi zmęczenie. Zasnęliśmy nieraz na stojąco, spało się na rowerze, w trakcie marszu lub na szosie w czasie jazdy, uderzenia na żandarmów lub inne obiekty niemieckie miały zazwyczaj miejsce mocą. Gdzie nam myśleć o książkach?*¹¹.

Warto w tym miejscu przedstawić, jak kształtowało się ówczesne wykształcenie większości partyzantów. Tylko jeden z nich miał ukończone wykształcenie wyższe, niepełne wyższe miało dwóch, średnie rolnicze ukończył jeden, niepełne licealne również jeden. Czternastu partyzantów miało ukończone trzy klasy gimnazjum, a tylko jeden edukację zakończył na szkole powszechnej. Do egzaminu z zakresu małej matury gimnazjalnej mieli się przygotować ci, którzy ukończyli co najmniej trzy klasy gimnazjum. Odbywało się ono w anormalnych warunkach, w których nie zawsze był czas na naukę. Cytowany już Tadeusz Szewera wspominał: *Po oblądzie zakwaterowaliśmy w okolicy Sulistawic, we wsiach Zgórsko, Lipowiec, Wojcieszycy i Bukowa, a projektowany początkowo egzamin z zakresu małej matury w czerwcu i to w lasach Turskich siłą rzeczy nie doszedł do skutku. Rozkaz był jednak rozkazem. Do tego niebawem mieliśmy rozpocząć podchorążówkę, gdzie wymagano świadectwa ukończenia czterech klas gimnazjalnych. We wsi Ossala otrzymaliśmy część podręczników od Józefa Świątyńskiego – kierownika szkoły, część zaś dostarczyli nam uczniowie uczęszczający na tajne komplety w tej wsi. Zaczęło się „wkuwanie” historii, polskiego, matematyki, fizyki, biologii i łaciny. Siadywaliśmy w szałasie „Grajków” i tu, pod okiem „Zdzicha” [de Ville], który przed wojną ukończył już pierwszą licealną, przerabiali-*

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ W. Gruszczyński, *Odwet – Jędrusie...*, s. 149.

¹¹ T. Szewera, *Szkoła przy zastąpiętych oknach*, „Mówią Wieki” 1965, nr 4.

śmy poszczególne przedmioty. Pomagał nam także „Bobo” [Zbigniew Kabata] świetny uczeń w kadetach, pomagałem i ja trochę, miałem przecież świeżo w głowie naukę z tajnych kompletów. Nieraz zamykały się same oczy po nieprzespanej nocy i głowa opadała na kartki książek. Nieraz mijały całe dni, a żaden z nas nie sięgnął po podręcznik. Wiadomo jak wyglądało życie partyzanta... Mijały miesiące. Z okolic Bukowej i Sulisławic wracaliśmy znowu w lasy Turskie, na tak zwane Lesisko... Wtedy to właśnie szef – „Józek” – zawiadomił nas o mającej się odbyć w szkole w Ossali – małej maturze. Byliśmy zaprawieni w bojach, każdy był już starszy o tych kilka lat „doświadczeń życiowych”. A przecież niejednego z nas chwyciła solidna trema przed tym dniem. Pamiętam „Andrzeja” [Skowrońskiego] i „Mańka Polikiera” [Marian Wiktorowski], którzy prosili „Boba”, by ich przepytał ze słówek niemieckich¹². Podobnie okres przedmaturalny wspominał także kolega Szewery Roman Hyjek „Romek Łebek”: Pamiętam, że do tego egzaminu przygotowywaliśmy się na kwaterze u gospodarza Gwoździa. Zbigniew Kabata ps. „Bobo” i Tadeusz Szewera ps. „Tadek Łebek” majstrowali przy zadaniach polskich. „Bobo” i Jerzy Bette ps. „Papcio”, ten ostatni z wykształcenia inżynier, przerabiali z nami tłumaczenia z języka niemieckiego. Dodatkowo „Papcio” jeszcze uczył matematyki, zaś przy wykonywaniu zadań matematycznych pomagał nam przedwojenny maturzysta Tadeusz Mittelstaedt ps. „Budiet”. Nieszczęsną łacinę tłumaczył nam żyjący do dziś proboszcz z Niekrasowa ks. Śmigielski. Pamiętam, jak pierwszy raz weszliśmy z „Tadkiem Łebkiem” do zakrystii w pełnym uzbrojeniu, ksiądz, zapewne trochę ze strachu, a chyba i z fantazji, zaczął nam tłumaczyć, że tak dawno uczył się łaciny, więc nie wie, czy da radę. Jeśli chodzi o tłumaczenie z niemieckiego, to „Bobo” dla mnie pisał bajkę o wilku i trzeba było to uczyć się, aby coś tam później napisać. Przy wykonywaniu zadań matematycznych to „Bobo” wychodził i pomagali nam Tadek „Budiet” i ten „Kulczykas”, i tak poszła następna przeszkoda na drodze do małej matury¹³. Po intensywnym, przerywanym walką okresie przygotowań do egzaminu maturalnego, nastąpił wreszcie ten z obawami oczekiwany dzień. Rankiem wyruszyliśmy do Ossali uzbrojeni w pistolety maszynowe, granaty i broń krótką... Tymczasem nasza dziesiątka w charakterze sztubaków wchodziła do prawdziwej klasy szkolnej, w której stały ławki, wisiała czarna tablica i stał obok niej stół, który myśmy z galicyjska nazywali „katedrą”. Siedział za nią ów „Doktor Julian” – „cywil” z Krakowa wizytujący nasz oddział w czerwcu w Lasach Turskich. Na oku nie miał już przepaski. Okazało się, że nosił ją tylko dla celów rozpoznawczych. Był to rodzaj umownego hasła. Obok „cywila” zasiadł nasz dowódca. Z trudem wcisnęliśmy się w ławki przeznaczone dla dzieci ze szkoły powszechnej, pistolety maszynowe pokładliśmy obok¹⁴. Do małej matury zasiadło tylko dziesięciu partyzantów¹⁵, a egzamin odbywał się w budynku szkoły powszechnej w Ossali. Ci partyzanci, którzy nie musieli go zdawać, stanowili ubezpieczenie, zajmując skrzyżowania dróg od Osieka i Połańca, by na wszelki wypadek, gdyby Niemcy pojawili się tego dnia w tych stronach, mogli ich odeprzeć.

Trema dokuczała niemal wszystkim maturzystom. Stanisław Wiącek ps. „Inspektor”, jeden z najstarszych stażem bojowym partyzantów, uciekł spod drzwi

¹² T. Szewera, *Tajne nauczanie w oddziale...*

¹³ T. Szewera, *Nauczyciele...*, s. 210.

¹⁴ T. Szewera, *O szkole przy zasłoniętych oknach i o małej maturze partyzantów „Jędrusia”*, mps w posiadaniu autora.

¹⁵ *Szkola przy zasłoniętych oknach*, red. A. Meissner, Rzeszów 1992, s. 157.

szkoły. Wspominał po latach: *Dr Julian wysłał Romka Hyjka z poleceniem, aby mnie doprowadził na egzamin siłą „pod pistoletem”. Romek rozkaz wypełnił, oczywiście za moją zgodą i do klasy wprowadził mnie, trzymając rewolwer w rękę, ku ogólnej wesołości*¹⁶. Uczestnicy egzaminu z trudem wcisnęli się w ławki przeznaczone dla dzieci, pokładli pistolety maszynowe i broń obok na pulpitach. Rozpoczął się egzamin, który trwał dwa dni. Najpierw były prace pisemne, następnego dnia partyzanci składali egzamin ustny. „Doktor” z Krakowa otworzył pierwszą kopertę z tematami. Z języka polskiego zdający mieli do wyboru dwa tematy: „Walki niepodległościowe narodu polskiego” i „Mickiewicz a poezja romantyczna”. Pisano ołówkami na papierze opatrzonym pieczęcią Tajnego Nauczania¹⁷. *Zupełnie jak na prawdziwym egzaminie... Tyle tylko, że na ławkach leżała broń, a za oknami krążyli nasi koledzy z karabinami gotowymi do strzału. Po godzinie – nowe tematy z łaciny, niemieckiego, potem z matematyki. Wreszcie przerwa na obiad i zasłużony odpoczynek. Następnego dnia stawiliśmy się znowu w szkole na egzamin ustny. Otrzymywaliśmy tematy i po chwilowym przygotowaniu odpowiadaliśmy grupami, po trzech. Szło nam lepiej niż na pisemnym, minęła trema*¹⁸.

Ten nietypowy egzamin zapadł mocno w pamięć także cytowanemu już Eugeniuszowi Dąbrowskiemu. *Pamiętam, że miałem normalną, szkolną tremę – uważałem, że z niektórych przedmiotów (głównie ścisłych) nie jestem w pełni przygotowany. Ściągaków nie miałem. Najlepiej chyba zdałem ze śpiewu, ponieważ egzamin ten składaliśmy wspólnie, z całym zdającym zespołem, a „Jędrusie” (bez samochwalenia) umieli pięknie śpiewać. Najbardziej namęczyliśmy się nad tekstem łacińskim*¹⁹.

W jakiś czas po egzaminie dowódca „Jędrusiów” Józef Wiącek wręczył dziesięciu partyzantom zaświadczenia, opatrzone numerami od 101 do 110, z których wynikało, że wszyscy złożyli egzamin pomyślnie, uzyskali stopnie zadowolające, że prace pisemne oraz oryginały świadectw złożone zostały w archiwum, które uczeń otrzyma po zakończeniu okupacji. Na zaświadczeniach była adnotacja o przynależności do Armii Krajowej i opinia o uczniu. Egzamin złożyli: „Bobo”, „Andrzej”, „Genek”, „Inspektor”, „Książę” [Edward Kabata], „Kumoter” [Zygmunt Żeliszawski], „Maniek Polikier”, „Szkot” [Stanisław Kuraś], „Romek Łebek” i „Tadek Łebek”²⁰.

Warto na koniec wspomnieć, że pomysł Jasińskiego, zrealizowany przez jego następcę, stał się przykładem naśladowanym przez lokalne struktury Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich. Planowano nawet poszerzenie kursu o młodzież z okolicznych miejscowości.

Z inicjatywy „Jędrusiów” został zorganizowany w Ossali komplet tajnego nauczania dla miejscowej młodzieży wiejskiej, podlegającej Tajnej Organizacji Nauczycieli w Sandomierzu. Kurs ten trwał do końca niemieckiej okupacji, a egzamin maturalny składali uczniowie już po wojnie. Tak zakończył się ten rozdział związany z tajnym nauczaniem; rozdział, który byli „Jędrusie” nazywali „wypełnieniem testamentu” swojego pierwszego dowódcy – Władysława Jasińskiego „Jędrusia”²¹.

¹⁶ T. Szewera, *Nauczyciele...*, s. 210.

¹⁷ P. Matusak, *Tajne nauczanie w powiecie sandomierskim w latach 1939–1944*, „Rocznik Dziejów Ruchu Ludowego” 1971, nr 3, s. 303.

¹⁸ T. Szewera, *O szkole...*

¹⁹ E. Dąbrowski, *Szlakiem „Jędrusiów”*, Kraków 1992, s. 235.

²⁰ T. Szewera, *Nauczyciele...*, s. 211.

²¹ *Ibidem*.

Bibliografia

- Dąbrowski E., *Szlakiem „Jędrusiów”*, Kraków 1992.
- Głombiowska S., *Moje spotkania z „Jędrusiem”*, mps.
- Gruszczyński W., *Odwet – Jędrusie*, Staszów 1995.
- Gutry C., *Akcja pomocy społecznej „Jędrusiów”*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1968, nr 3.
- Matusak P., *Tajne nauczanie w powiecie sandomierskim w latach 1939–1944*, „Rocznik Dziejów Ruchu Ludowego” 1971, nr 3.
- Szewera T., *Nauczyciele „chłopców z lasu”*, „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych” 1971, t. XIII.
- Szewera T., *O szkole przy zasłoniętych oknach i o małej maturze partyzantów „Jędrusia”*, mps.
- Szewera T., *Szkoła przy zasłoniętych oknach*, „Mówią Wieki” 1965, nr 4.
- Szkoła przy zasłoniętych oknach*, red. A. Meissner, Rzeszów 1992.

Abstract

Partisan mala matura exam

Underground education was one of the most important elements in the operation of the Polish Underground State, a sensation on a scale of the occupied Europe. Underground school was maintained in one of the most famous partisan divisions 'Jedrusie', operating in the Sandomierz region. The founder of this type of action was Władysław 'Jedrus' Jasinski, who claimed that the time of war cannot be a time wasted, especially for his youngest subordinates. The result of his clandestine education was the conspiratorial 'mala matura' exam.

Keywords: underground education, 'Jedrusie', 'Władysław Jasinski', matura exam